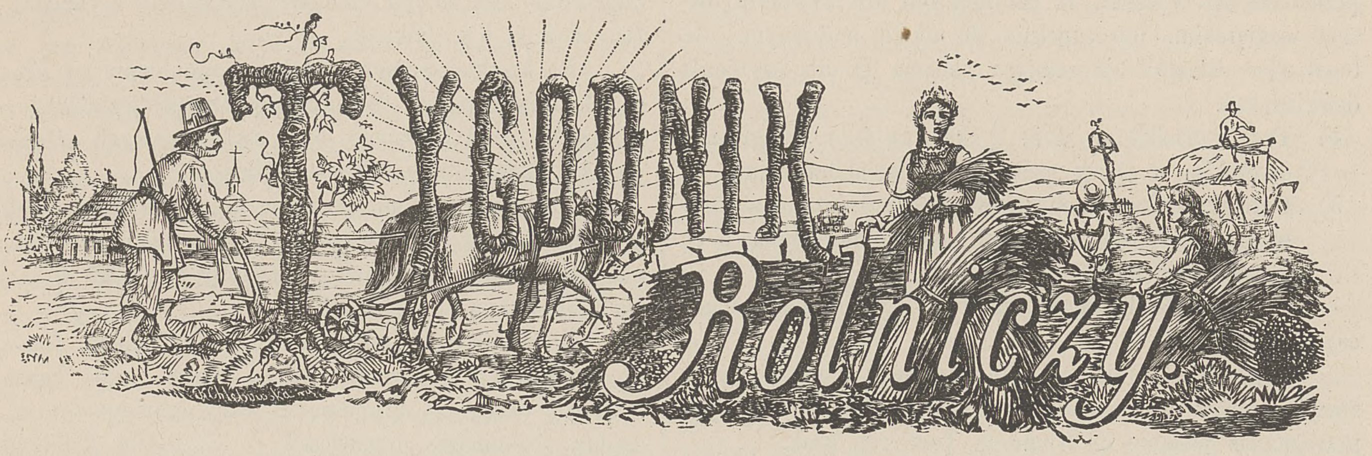
Nr. 29. Kraków, 17 Lipiec 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE

Z ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolnicz okręgowego krakowskiego, odbytego dnia 2 lipca b. r.

Do obrad Towarzystwa ustanowiony został następujący PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia ogólnego.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego ogólnego zgromadzenia.
3) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa.
4) Wniosek Wydziału: Ogólne zgromadzenie uznaje potrzebę zawiązania spółki mleczarskiej w Krakowie.
5) Wybór dwóch członków Wydziału w miejsce występujących.
6) Wybór pięciu członków do ankiety uchwalonej na ostatniem ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa, mającej zbadać i wskazać jakie w zastosowaniu do położenia rolniczego najodpowiedniejsze dla handlu rośliny należałoby uprawiać w okręgu krakowskim. W skład tej ankiety mogą być wybrani członkowie także z poza Towarzystwa rolniczego okręg.

PYTANIA DO ROZBIORU:

7) Jakie byłyby pożądane do wykonania w okręgu krakowskim melioracye z pomocą subwencyi ze skarbu państwa?
8) Czy robił kto próbę z odchodami kloacznemi na łąkach, jaki jest rezultat tejże, a w przeciwnym razie czy i kto podejmie się takiej próby?
9) Pytania i wnioski samoistne członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa p. Skirlińskiego i odczytaniu protokółów z ostatnich dwóch zgromadzeń, złożył sekretarz p. Stefczyk sprawozdanie z czynności Wydziału, który w czasie od 25 listopada 1885 do chwili obecnej odbył 7 posiedzeń (oprócz 3-ech które dla braku kompletu członków nie doszły do skutku, i załatwił w myśl uchwały zgromadzenia ogólnego następujące sprawy:

1) Wniosł prośbę do Komitetu Tow. rol. krak. o wyjednanie subwencyi rządowej dla kształcenia elewek na gospodynie folwarczne.
2) Wystosował petycyę do Ministerstwa skarbu o zarządzenie łagodniejszego postępowania przy ściąganiu podatków gruntowych, oraz o zniżenie w drodze administracyjnej stopy procentowej od zaległości podatkowych i rozłożenia tychże na jak najdłuższe raty.
3) Zakupił z funduszów Towarzystwa pewną ilość nasienia buraków pastewnych i rozdał kilku członkom Towarz. celem przeprowadzenia prób.

Nadmienić przy tem wypada, że p. Hatscher ofiarował w tym celu bezinteresownie 1 korzec nasienia buraków własnej produkcyi, zwanych przez niego „krakusami“, które mają być bardzo plenne.

W poszukiwaniu za owsem zwanym rosyjskim — przekonał się Wydział, iż gatunek ten jest zwykłym owsem węgierskim, lub zupełnie do niego podobnym, dla tego więc odstąpił od zamiaru nabycia go dla czynienia doświadczeń.

4) Przeprowadził w dniu 9 czerwca b. r. na gruncie dworskim w Olszy próbę orki wieloskibowcami.

5) Ogłosił w dziennikach gotowość pośredniczenia w sprowadzeniu trzody chlewnej rasy Poland-China, o co jednak dotychczas nikt nie zgłosił się.

Ze spraw bieżących załatwił Wydział następujące czynności:

Ponowił starania w Namiestnictwie o ustanowienie stacyi ogierów w powiecie krakowskim i wniósł w tym przedmiocie podanie do Komitetu Tow. rol. krak.

Odpowiedział wyczerpująco na kwestyonarz Komitetu Tow. rol. krak. w sprawie sporyszu.

Z subwencyi rządowej udzielonej Wydziałowi przez Komitet Tow. rol., a mianowicie 600 złr. na buhaje dla gmin i 200 złr. na buhaje dla większych własności, zakupił 5 buhai, z których 4 rozdał gminom t. j. 2 w powiecie krakowskim a 2 w chrzanowskim, jednego zaś buhaja oddał p. Grejberowi w Kobylanach.

Po bezskutecznem poszukiwaniu za trzodą czystej rasy polskiej, postanowił Wydział z subwencyi 171 złr. przeznaczonej na drobny inwentarz, zakupić 9 sztuk prosiąt rasy Yorkshire t. j. 3 knurki i 6 maciorek, a podzieliwszy na 3 partye rozdać do chowu członkom Towarzystwa, w którym to celu ogłosił już konkurs.

Z subwencyi 143 złr. przeznaczonej na nasiona, zakupił Wydział za kwotę 60 złr. trzy gatunki nasienia buraczanego, za resztę zaś tego funduszu zakupi i rozda członkom Tow. nasienie łubinu i koniczyny inkarnatki.

Z funduszów własnych Tow. udzielił Wydział jednemu z nauczycieli szkół wiejskich nagrodę 25 złr. za hodowanie i rozpowszechnianie pomiędzy ludem szlachetnych drzewek owocowych.

W myśl §. 4 statutu odpłacił Wydział Komitetowi Tow. rol. krak. 102 złr. jako należytość od 51 członków opłacających w r. 1884 normalną wkładkę po 6 złr. rocznie i dołączył imienną listę wszystkich członków Tow. okręg. krak., podług której Tow. liczyło po dzień 26 marca b. r. 80 członków, a mianowicie: 51 opłacających rocznie po 6 złr., pietnastu z wkładką po 3 złr. i czternastu z roczną wkładką po 1 złr. — Z końcem roku ubiegłego ubyło z Towarzystwa dwóch członków płacących po 6 złr. rocznie i dwóch z wkładką roczną 3 złr. Na ostatniem zebr. ogólnem z dnia 2 kwietnia b. r. wystąpiło z Towarzystwa 16-stu członków, z których jeden cofnął następnie rezygnacyę swoją. Następnie przybyło 10-ciu nowych członków; obecnie więc liczy Towarzystwo rol. okręg. 75-ciu członków.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania przystąpiło Zgromadzenie do wyborów, spowodowanych złożeniem mandatów przez Prezesa p. Skirlińskiego, Wiceprezesa Dra Brzezińskiego, oraz członka Wydziału p. Szybalskiego; poprzednio zaś złożyli mandaty członkowie Wydzialu; hr. Miroszowski i p. Mikucki.

Po krótkiej przerwie wybrano ponownie na Prezesa p. Skirlińskiego, na Wiceprezesa Dra Brzezińskiego, do Wydzaiłu p. Szybalskiego, oraz dwóch nowych członków: pp. Antoniego Jantę i Kozierowskiego.

Następnie zmieniając nieco porządek dzienny obrad przystąpiono do wyboru ankiety celem zbadania i wskazania jakie rośliny handlowe należałoby uprawiać w powiecie krakowskim.

Do komisyi tej wybrano pp. Skirlińskiego, Hatschera, Jezierskiego i Germańskiego, a z poza grona Towarzystwa rol. okręg. p. Lippomana. Przy punkcie 4-tym porządku dziennego, przedstawił p. Szybalski konieczność zawiązania spółki mleczarskiej w okolicy Krakowa, powołując się na korzyści jakie osiągnięto w ten sposób w innych krajach, a między innemi na spółkę w Peszcie, którą mowca zwiedził osobiście, a lubo nie pragnie wcale urządzenia jej w Krakowie na tak wielką stopę, wszelako ma przekonanie, iż urządzona skromnie nawet zwiększyłaby znacznie dochody z mleczarstwa, mieszkańcom zaś miasta zabezpieczyłoby możność nabywania dobrego, niefałszowanego nabiału. Spółkę podobną zawiązują we Lwowie, licząc na sprzedaż litra mleka po 8 cent.; tę samą cenę można uzyskać w Krakowie, jeżeli będzie gwarancya dobrego towaru. Dla bliższego omówienia tej sprawy i przedłożenia Towarzystwu odpowiednio sformułowanego wniosku, proponuje p. Szybalski wybranie komisyi złożonej z 5-ciu członków.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i wybrano do komisyi pp.: Szybalskiego, Schöna, Jezierskiego, Grzymczyka i Ant. Jantę.

Na wniosek p. Bocheńskiego uchwalono, by sprowadzić nasienie pszenicy banatki ze znanej miejscowości z Banatu za pośrednictwem Wydziału Tow. rol. okręg. krak., składając zaliczkę po 5 złr. za każdy cet. metr. — Zgłaszać się o to należy do 1 sierpnia b. r.

Dla spóźnionej pory odroczono dyskusyę nad resztą punktów porządku dziennego do następnego zgromadzenia

Wystawa rolnicza w Warszawie.

(Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy podajemy w skróceniu z kilku dzienników rolniczych).

(Dalszy ciąg).

Konie. Jak na wszystkich poprzedzających wystawach, tak i w tym roku, pomiędzy końmi na wystawę doprowadzonemi, widzimy przewagę krwi i półkrwi lekkich, więc przeważnie jako wierzchowe zadeklarowanych. Targowy charakter wystawy sprawił, że widzimy między wystawionemi okazami nietylko rzeczywiście cenny materyał i wyborowe rezultaty umiejętnej hodowli, lecz

także okazy nabyte lub nie odznaczające się żadnemi szczególniejszemi zaletami i właściwościami, lecz przedstawione jedynie na sprzedaż. W ogólnej liczbie wystawionych koni najwięcej, gdyż 36 sztuk, zadeklarowano jako wierzchowe, 23 sztuk powozowych, 14 sztuk stadnych i 13 roboczych. Konie zbytkowe do lekkiej jazdy, reprezentowane głównie przez araby krwi czystej i półkrwi, przedstawiają główny kierunek, jaki obecnie panuje w hodowlach stadnin Król. Polskiego. Już w dawniejszych latach delegacye sędziów zwracały uwagę na potrzebę zwrotu do produkcyi koni użyteczniejszych, silniejszych, roślejszych, których hodowla nie byłaby kosztowną amatorską zabawką, lecz korzystnym interesem dla właściciela. Aby cel ten osiągnąć, wskazywano konieczność wybierania odpowiednich, dobrze zbudowanych klaczy krajowych i pokrywania ich końmi półkrwi angielskiemi, silnemi i grubemi. Potomstwo w ten sposób uzyskane, przedstawiałoby znaczną wartość pieniężną, gdyż dobre konie robocze i powozowe nietylko u nas są poszukiwane, lecz znajdują także znaczny odbyt za granicą. Koszt wychowu takich koni, przy użyciu matek do pracy przy roli, byłby stosunkowo nie wielki, tak, że nietylko wartość otrzymanych koni pokrywałaby wyłożone na wychów koszta, lecz nawet hodowla taka stałaby się zyskownem przedsiębiorstwem. Zwrot w tym kierunku jednak bardzo powoli dopiero objawiać się zaczyna. Jednego tylko na wystawie tegorocznej widzimy wystawcę, który właśnie w tym kierunku hodowlę koni u siebie urządził, a tym jest p. Bronisław Kurtz z Nasielska, w gub. łomżyńskiej. Wystawił on mianowicie jednego ogierka „Semena“, półkrwi po ogierze „Tabuńczyku“ z Janowa i 8 klaczy, również po tym samym ogierze janowskim. Konie robocze wystawił również p. Feliks Zakrzewski z Woli Trębskiej, w gub. warszawskiej. Pochodzą one przeważnie od klaczy półkrwi angielskich i ogiera normandzkiego. Jakkolwiek konie p. Zakrzewskiego odznaczają się wielu zaletami, to jednak nie reprezentują one kierunku, jaki dla naszych gospodarstw jest ogólnie obecnie wskazanym, gdyż nie posiadamy w kraju dostatecznego materyału klaczy uszlachetnionych krwią angielską.

Z pomiędzy koni zbytkowych na wyszczególnienie zasługuje stajnia regowska p. Lewickiej, reprezentowana przez 17 nader pięknych okazów, a w tej liczbie trzy młode żrebaki tegoroczne. Bardzo piękne są trzy ogierki; „Amulet“, „Unradyń“ i „Terejfan“, dwa pierwsze po ogierze „Bagdacie“, zaś Terejfan po „Indostanie“. Stadnina regowska, licząca ogółem 160 sztuk, posiada rzeczywiście nader cenny materyał klaczy, z których stanownych jest obecnie 54. Araby p. Lewickiej są rzeczywiście bardzo pięknemi okazami, wszystkie one mają cechy lekkich koni wierzchowych, szczególniej zaś nadają się do jazdy dla dam. Pięknemi kształtami odznaczają się także 3 konie czystej krwi arabskiej z Kałuszyna, dra Walerego Grochowskiego, mianowicie siwe ogiery „Nassan“ i „Murat“ oraz klacz „Dżela“.

Koni pełnej krwi angielskiej nie ma zupełnie w tym roku na placu Ujazdowskim. Stajnia p. Ludwika Grabowskiego z Sernik poskąpiła w tym roku okazów, gdyż znajdujemy tu przedstawionego jednego tylko ogiera gniadego, półkrwi, po ogierze „Dark Blue“ i klaczy „Sufce“. Najliczniej w tym dziale przedstawioną jest stajnia pana Władysława Jakubowskiego z Wierzchowisk, w gub. radomskiej. Widzimy tu mianowicie dwa ogierki półkrwi angielskiej i pięć klaczy oraz jednego wałacha. Są to w znacznej części konie dobrej budowy, silne i rosłe, tak że mogą one być uważane jako bardzo dobre konie zaprzęgowe i powozowe. Stajnia p. Jakubowskiego liczy obecnie 22 matek, przeważnie półkrwi angielskiej, które do przeszłego roku pokrywane były po większej części ogierami ze stada rządowego Janowskiego, dopiero przed rokiem nabył on ogiera czystej krwi ze stajni hr. Ludwika Krasińskiego.

W dziale koni otrzymali nagrody: PP. Seweryn Wężyk z Chotycz, który za ogiera „Osmana“ otrzymał list pochwalny, J. hr. Ostrowski z Ujazdu za ogiera „Carlosa“ medal bronzowy, Franciszek Woźnicki z Bończy za ogiera „Kruka“ medal bronzowy, Wł. Jakubowski z Wierzchowisk medal srebrny i 200 rs. za ogół hodowli, A. Rogawski z Kodrębia medal srebrny, A. Montowicz z Siemionówki list pochwalny, St. Fröhlich medal srebrny, br. Kurtz z Nasielska medal bronzowy, oraz za ogół koni roboczych list pochwalny i 100 rs., H. Skarzyński z Jedwabna medal bronzowy, Feliks Zakrzewski z Woli Trębskiej medal srebrny i nagrodę pieniężną w ilości 300 rs. Fr. Zagórski z Buska list pochwalny, nadto nagrody pieniężne otrzymali stajenni p. Lewickiej, oraz pp. Rogawskiego i Jakubowskiego. („Słowo“).

Bydło. Jak już wyżej powiedzieliśmy, dał się uczuć w tej gałęzi hodowli inwentarza może największy objaw żywotności. Z razu wielki pokup na masło, drogie mleko, wyroby serów, chęć pozbycia się pachciarzy żydowskich, gdy do tego p. Dr. Lesser swemi demonstracyami na poprzednich wystawach z seperatorami, centryfugami, tysiące dochodów obywatelom umiał przedstawić, spowodowało, że wszyscy rzucili się na chów bydła, zaprowadzając obory zarodowe, lub poświęcając się więcej racyonalnej hodowli krzyżowania lub w czystości krwi. Stosownie do warunków gospodarczych i handlowych, dwie wybitne zaprowadzono rasy: nizinne: holendry i krzyżówki z nimi, górskie: szwyce i simmenthalery.

Nie byłby nikt sądził, aby w tak krótkim czasie był możliwy taki postęp w hodowli bydła. W obec faktu dokonanego, możemy śmiało zapewnić, że posiadamy obecnie bardzo celne obory, nieustępujące w niczem oborom W. Ks. Poznańskiego. Do najznaczniejszych i najlepszych obór w czystości krwi bydła holenderskiego zaliczymy z tegorocznej wystawy: obory pp. Mikołaja Glinki ze Szczawina (gub. łomżyńska), p. H. Unruga z Ryk, nagrodzoną czwartym medalem złotym, p. Ciechanowskiego z Grodźca (gub. piotrkowska), p. Gustawa Targowskiego

z Łomianek (gub. warszawska) z odmianą holendersko-amsterdamską, p. Chełmickiego z Moszny (gub. warszawska) czystej krwi holenderskiej, pana Stefana Zabiełło z Opola (gub siedlecka) i inne. Wszystkie te obory są znamienite i chlubę przynoszące hodowcom-właścicielom i krajowi.

Pomiędzy simmenthalerami pierwsze miejsce trzyma p. August Schürr z Grodziska i Stanisław hr. Łubieński z Łukowej (gub. łomżyńska). Ich bydło jest w całem znaczeniu wyborowo wyhodowane, a półkrwi p. A. Schürra z Grodziska nieledwie pierwszym wyrównują. Bydło opasowe mogłoby i na wystawie w Berlinie pierwsze zająć miejsce. Co prawda, warunki gospodarcze wyśmienite, bo gospodarstwo bogate, zasobne, a fabryka cukru w Łukowej wielce wychów i tuczenie ułatwia.

Obora Karola hr. Zamojskiego ze Starej wsi (gub. warszawska) czystej krwi simmenthalskiej również chlubę krajowi przynosi.

Tego roku i bratnia Galicya zaszczyciła nas przysłaniem dwóch znanych obór: pana Teofila Ostaszewskiego z Wzdowai pana Leona Grotowskiego z Jaćmierza pod Wzdowem. Co prawda, pierwszy nieco sobie zalekceważył, sądząc, że Królestwo Polskie to kraj zacofany. Okazy wzdowskie widywaliśmy już lepsze we Lwowie i Przemyślu. W Warszawie nie zachwycały i pod żadnym warunkiem pierwszym oborom krajowym nie wyrównywały. Za to Jaćmierz p. Grotowskiego uratował chlubę hodowli galicyjskiej, gdzie rząd tak silnie? popiera hodowlę bydła i koni. Okazy z Jaćmierza były takiemi, jakich ojczyzna simmenthalerów lepszych nie przyśle.

Z brunatnej czyli szarej rasy bydła szwajcarskiego wspominamy: a) montafuny p. Tytusa Dembowskiego z Nacpolska (gub. płocka), b) szwyce, wywodzące swój rodowód z Kopaszew i Czerwonej wsi, p. Koźmiana Jana z Wierzchowisk (gub. siedlecka).

Wszystkie wzmiankowane obory przedstawiały czystą krew. Zaznaczamy, że nieledwie już wszystkie gubernie posiadają celne zarodowe obory.

Medal złoty dostali pp. H. Unrug i Henryk Chmielnicki. Schürr i inni srebrne, stosownie do uznania sędziów. Prócz obór czystej krwi wyżej wymienionych, mieliśmy małe anglery, shorthorny, ayrshiry, chociaż tym wiele niedostawało do uznania za dobre.

Kilka obór wystąpiło z krzyżówkami holendrów z shorthornami, simmenthalerów z fryburgami i tym podobnemi próbami hodowniczemi.

Owczarnie miały już dawniej swych zwolenników, bo gdy wełna płaciła, w nich tylko zysku szukano. Kilka dobrych, z dawniej renomowanych stad (co prawda niemieckich), owczarni powstało w kraju. Obecnie mamy już kilkadziesiąt zarodowych owczarni, które niepoślednie zajmują stanowisko.

Mówią, że wełna nie płaci; prawda podobno, ale u nas w kraju płaci i uzyskać dziś jeszcze można było za wysoko cienkie wełny do 140 tal. za 132 funt. naszej wagi. Nie wiemy co takie owczarnie ze sztuki strzygą, napewne wszelako wiemy, że jedna owczarnia, którą prowadzimy, wzięła na tym targu 120 tal., dając ze sztuki 3 funt. 24 łuty polskiej wagi; jest to owczarnia w Werbkowie p. A. Szydłowskiego. Przy takiej wadze i cenie, sądzimy, opłaci się owce jeszcze trzymać. [illegible]ielkie złe sprowadziły do nas rambouillet'y, a wina tychże spada na zwolenników i chęci wielkich zysków przy każdej zmianie, hodowców, jak szczególniej w Płockiem zaprowadzenie quand-même rambouilletów i im pokrewnych prekosów. Mięso nie płaci, a za granicę zbyt trudny, wasza granica zamknięta, trzeba zatem szukać przez Austryą do Francyi wywozu. Czy mają zawsze odbyt i zysk panowie gospodarze, nie wiemy, ale śmiemy mocno powątpiewać. Muszą to być bardzo pyszne skopy, aby mogły przy jakiejkolwiek $8\frac{1}{2}$ kopiejek za funt mięsa cenie wytrzymać koszta transportu i cenę zakupu, i jeszcze zysk osiągnąć.

Wełna z krzyżówek z rambouilletami nie była pokupną, nawet zaniedbaną, płacono za nią po 66—68 talarów=120 marek.

W obec takich warunków, wszyscy się dziś rzucają znowu na owce cienkie, za cienkiemi gonią trykami i takowe dobrze płacą. Ileż to jednakże potrzeba będzie czasu do wytworzenia cienkiej znowu, pokupnej sukienniczej wełny? Nierozważne zalecanie jednorazowego niby przekrzyżowania rambouilletami dla nadania sobie reklamy hodowniczej, na długie lata nie jednę owczarnią w tył cofnęło.

Bardzo słusznie jeden z sędziów wyraził się do hodowcy rambouilletów, że zbrodnię w hodowli kraju popełnili ich zwolennicy; mówimy ogólnie, boć przecież są warunki konieczne, gdzie owcy cienko-wełnistej hodować nie można.

Szkoda w obecnej chwili naszych dobrze zasłużonych owczarni, które tyle dobrego dla kraju tutaj zrobiły. Jedna jedyna owczarnia Miedzychodzka p. Konstantego Szczanieckiego utrzymała się w czystości krwi, przeczekawszy ciężkie czasy zapomnienia; obecnie, tuszymy, wyjdzie zwycięzko na jaw i sama stawić będzie musiała czoło owczarniom niemieckim, przysyłającym nam corocznie swe tryki.

W dziale owiec otrzymali nagrody: PP. Tadeusz Moraczewski z Czułczyc za dwie grupy owiec cienkowełnistych medal srebrny większy; tenże za reproduktory medal srebrny mniejszy. Gustaw Ponikiewski z Przewodowa za tryki medal srebrny. Wojciech hr. Poletyłło z Kraśniczyna za tryki medal srebrny. Baron Wrangiel z Bembroku za ogół chowu takiż medal. Ferdynand Neryng z Wilkowiczek za roczne jagnięta list pochwalny. Konstanty Szczaniecki z Poznańskiego za ogół hodowli dyplom uznania. Nadto udzielono owczarzom kilka nagród pieniężnych.

„Ziemianin“.

(Dok. nast.)

DOŚWIADCZENIE z uprawą rzepy (turnipsu).

Dla braku sprawozdań z wyniku rozmaitych doświadczeń czynionych w kraju naszym, musimy posiłkować się rezultatem otrzymanym za granicą, gdyż takowy, uzyskany czy to w dodatnim czy w ujemnym kierunku, podawanym bywa chętnie do ogólnej wiadomości, dla zachęcenia lub też przestrogi drugich.

I tak p. Becker z Gallenzin w Pomeranii umieścił w Nr. 213 *Landw. Thierzucht* następujące sprawozdanie z uprawy rzepy:

Po nieudanym, wskutek posuchy, zasiewie buraków i brukwi w r. 1881, kazał on zorać powtórnie użyte w tym celu 10 morgów dobrej, głębokiej ziemi gliniastej, a po zwalcowaniu jej obsiać dnia 6 czerwca nasieniem dużej rzepy (*White Globe Turnip i Norfolk Turnip*), siewnikiem rzepakowym o ile być może najrzadziej i przywlec lekkiemi bronami. Młode roślinki rozwinęły się po zejściu mimo częściowego uszkodzenia przez pchły ziemne i inne robactwo, dosyć szybko, a pilne zajęcia przy zbiorze ziarna i rzepaku nie dozwalały na ich okopanie i przerwanie, chociaż to po następnych deszczach było bardzo pożądanem. Zbiór rzepy, a raczej użytkowanie jej nastąpiło dopiero w październiku, po wykopaniu ziemniaków, buraków i brukwi. Wybierano początkowo tylko największe rośliny, równające się burakom średnich rozmiarów, w takiej ilości, ile potrzeba było na codzienne skarmienie krowami, które jadły je z najwyższem upodobaniem, niekrajane wraz z liśćmi. Wydatek mleka i masła był znacznie przy tem większy jak przy poprzedniej paszy. Takie częściowe wybieranie i natychmiastowe skarmianie rzepy trwało przy sprzyjającej pogodzie, mimo przymrozków, aż do Bożego Narodzenia. Pozostałe drobne rzepy zostały przeorane jako pognój i zasiano na tem polu na wiosnę 1882 r. pszenicę jarą, która była o wiele piękniejsza i lepszy dała rezultat, jak także pszenica zasiana na buraczysku. Od tego czasu przeznaczał p. Becker co roku w dziale okopanym 4—5 morg. pod turnips, a następne po nim zboże było zawsze znakomite. Użyźniająca własność przeoranych drobniejszych roślin rzepy sprawiała tu skutek podobny jak przeorana saradella i łubin, zasiane w ściernisku na gruntach lekkich, jednak w wyższym jeszcze stopniu, szczególnie przy zasiewie pszenicy, co o tyle jest ważniejszem, iż w razie użycia w tym celu roślin powyższych na gruntach ciężkich, nie dałyby one dostatecznie bujnego porostu i nie zasiliły odpowiednio ziemi. Zasiane w ostatnim roku 4 m. turnipsu zamiast brukwi (karpieli), dały większy plon od buraków (czerwonych, wystających nad ziemię). Wydatek mleka w listopadzie i grudniu, przy karmieniu krów turnipsem, koniczyną i otrębami był zadawalniającym, a odbiorcy masła w Berlinie nie robili nigdy żadnego zarzutu co do jego dobroci, gdyż było bardzo smaczne.

Ze względu jednak, iż turnips nie da się przechowywać długo w kopcach lub w piwnicy, radzi p. Becker siać go o tyle tylko, o ile przed styczniem spasionym być może; zatem w stosunku do innych pastewnych roślin okopowych, jak 1 do 5. Lekkie przymrozki w grudniu, dochodzące do 4 lub 5 nawet stopni, znosi on dosyć dobrze.

W Anglii, przy łagodnym i wilgotnym klimacie uprawiają turnips na znacznie większe rozmiary. Sławny czteropolowy płodozmian w Norfolk obejmuje turnips w czwartej swej części, mianowicie: — 1. Turnips na nawozie, okopany i prosto z pola skarmiany. — 2 Owies lub jęczmień. — 3. Koniczyna i trawy. — 4. Pszenica.

Turnips sieją tam rzędami i okopują, jak u nas buraki. Angielski rolnik wysila całą troskliwość i oddaje najlepszy nawóz pod turnips. U nas uprawa jego nie jest zbyt pewną, a przy mokrej i zimnej jesieni udają się lepiej buraki, lub też zasiana wcześnie marchew pastewna. Zresztą przy sprzyjającym roku i na dobrej ziemi, wydatek turnipsu równa się zbiorowi buraków. Siać go można od połowy kwietnie nawet, w którym to razie zaczyna się jego użytkowanie z końcem lipca, zastępując brakującą często wówczas inną paszę.

Uprawa rzędowa rzepaku sianego rzutem.

Jeden z doświadczonych gospodarzy w Saksonii umieścił w „Chemischer Ackersmann“ sprawozdanie, a używanego u siebie z pomyślnym skutkiem nowego sposobu uprawy rzepaku.

Przyznając przedewszystkiem wyższe korzyści uprawie rzędowej przed szerokorzutną, tak ze względu mniejszego niebezpieczeństwa wymarznięcia, jak również większego wydatku z morga, widzi jednak jedyną w niej wadę, to jest, że podlega większym uszkodzeniom przez robactwo, szczególnie w jesieni, gdy przy zasiewie szerokorzutnym zniszczenie pewnej ilości roślin nie sprawia żadnej różnicy.

Dla uniknięcia tej niekorzyści, a mimo to wyzyskania dobroczynnego wpływu uprawy rzędowej, zasiewa początkowo rzepak około połowy sierpnia rzutem i daje tylko potrzebne bruzdy do odpływu wody, które starannie powybierać każe. We 4 tygodnie później, gdy rzepak powschodzi dostatecznie, przejeżdża po nim w stosownym kierunku znacznikiem kartoflanym, przezco powstają groble rzędowe. Po tych, mało zresztą widocznych liniach znacznikowych, przejeżdża się ósmego dnia obgartywaczem, wykonywując tym sposobem pierwsze okopanie rzepaku. Czynność tę powtarza się w drugiej połowie października, by dać roślinom dostateczne przykrycie na zimę

Która z tych metod rzędowej uprawy zasługuje na pierwszeństwo, zależeć będzie zapewne od miejscowych

stosunków i dopiero przez dłuższe doświadczenie sprawdzonem być może.

Korzyści jakie autor przy tym odmiennym sposobie uzyskał, są następujące:

1. Zasiew uskutecznia się daleko prędzej jak za pomocą siewnika, wykończającego tylko 3 do 4 morgów dziennie.

2. Robota znacznikiem rozpoczyna się dopiero po przekonaniu się, iż pozostała dostateczna ilość roślin do uprawy rzędowej; w przeciwnym razie pozostać można przy siejbie rzutowej. W takim jednak razie należy uzupełnić jeszcze ilość przegonów czyli bruzd dla należytego odpływu wody.

3. Podział roślin na nieco szerszych w takim razie grzbietach grobel, jest zupełnie regularny i odpowiedni, co regulować zresztą można stosowną ilością zasianego nasienia.

4. Zabezpieczenie się przeciw wymarznięciu jest również dobre, a nawet większe jak przy siejbie rzędowej, z powodu szerszych nieco garbów czyli grobel, ubezpieczających lepiej obsypane na nich rośliny.

Autor opuszcza jeszcze jedną korzyść, która dla niego nie miała już zapewne znaczenia, t. j. oszczędzenie wydatku na zakupno siewnika rzędowego tam, gdzie go jeszcze nie zaprowadzono.

Ze względu na tę oszczędność przy mniejszych gospodarstwach, jak również z ważniejszych jeszcze powodów, t. j. możności okopania roślin, postępowanie podobne byłoby może praktycznem przy uprawie rzędowej oziminy a nawet jęczmeinia, o ile nie ma być podsianym jednocześnie koniczyną. Okopanie kilko-lemieszowym radełkiem rzędowo zasianego zboża, jest przy 3—4 calowych rzędach prawie niemożebnem; że zaś byłoby nader pożądanem, tak dla zniszczenia chwastów, jak i dla pomnożenia wzrostu przez nagarnięcie ziemi ku roślinkom, nie podlega żadnej wątpliwości. Możeby więc czynność ta dała się wykonać przy siejbie szerokorzutnej, używszy zamiast znacznika jednorazowo radełka konnego o kilku lemieszkach, w odległości 3 do 4 cali. Gęstszy nieco zasiew opłaciłby się większą plennością okopanych roślin. W każdym razie warto zrobić próbę.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Bierzanów, *6 czerwca 1886.*

Korespondencye w sprawie grochu zimowego, a względnie mieszanki zimowej, umieszczone w Num. 25 i 27 „Tygod. roln.“ zmuszają mnie do przesłania kilku uwag. ponieważ — o ile mnie się zdaje wystąpiłem pierwszy przed trzema laty z poleceniem jej uprawy.

Od lat 5-ciu sieję rok rocznie 6—9 morgów tej mieszaniny, a plon z każdego roku daje mnie oprócz zielonej paszy taką jeszcze ilość ziarna, że nietylko pokrywam własną potrzebę, ale jeszcze kilka korcy odprzedać mogę. O zupełnem zatem wyginięciu grochu przez zimę mowy być nie może; przeciwnie, w pięcioletnim tym przeciągu czasu miałem trzy razy nadzwyczajny jego urodzaj.

Pszenica i żyto giną czasem w zimie, chociaż rośliny te zaaklimatyzowane są u nas od wieków; nie byłoby więc nic nadzwyczajnego gdyby i mieszanka zimowa wymarzła przy mniej sprzyjających stosunkach klimatycznych; okoliczno ść jednak, iż wypadak ten powtórzył się przez trzy lata z rzędu, zmusza mnie do przypuszczenia, iż jakiś ważny błąd popełnionym być musiał w sposobie uprawy.

Krytyka co do ilości ziarna do siewu, odnosząca się do widocznego błędu drukarskiego, odpada wskutek sprostowania umieszczonego w następnym numerze, pod względem jednak użyteczności tej mieszanki zimowej i postępowania przy jej uprawie, powołać się muszę na artykuł mój umieszczony przed dwoma laty w „Tygod. rol.“ dodając, iż rozpowszechnioną jest ona szeroko w innych krajach Austryi, a cena jej notowaną już bywa w dziennikach wiedeńskich.

Czy ta mieszanka zimowa ma zupełną racyę bytu u nas, to dopiero czas wykazać może, z tego więc powodu byłoby nader pożądanem, by wszyscy, którzy ją sieją, raczyli ogłaszać swe doświadczenia dla rozstrzygnięcia tej kwestyi drogą wzajemnej wymiany zrobionych spostrzeżeń, gdyż według mego przekonania sprawa ta ma wielką wartość dla gospodarstw nabiałowych. **K. C.**

SPRAWOZDANIE
z obecnego stanu handlu chmielem.

Otrzymawszy drugie sprawozdanie niemieckiego stowarzyszenie uprawy chmielu, pospieszamy zakomunikować takowe naszym producentom. Wiadomości ze wszystkich stron i krajów o stanie chmielników są dobre i bardzo dobre, zaledwie z kilku miejscowości niepomyślne. To też w sprawozdaniu spotykamy uwagę, że przy średnim urodzaju w ogóle nie można mieć wielkiej nadziei, aby ceny były wyższe od zeszłorocznych. Zimna i deszcze panujące w całej Europie, powstrzymały rozwój rośliny, szkód jednak niepowetowanych nie wyrządziły, przy cieple i sprzyjającej pogodzie wszystko jeszcze powetowanem być może.

Z Bawaryi, Wirtenbergii, Badenu i Prus podano wiadomości z 56 okolic, które (prócz 4) są co do urodzaju jednozgodne i pomyślne. Zapasy z r. 1885 zmniejszyły się; sprzedano je w wielu okolicach po cenie 30 marek za 50 klg.

Z Czech, Styryi, Galicyi, Morawy, Karyntyi, Siedmiogrodu i Węgier wiadomości o stanie chmielników pomyślne, lubo rośliny powstrzymane w swym rozwoju przez zimno; największe zapasy w Siedmiogrodzie.

W Belgii i Francyi zapasy bardzo znaczne, po kilka tysięcy cetnarów. Stan chmielników nie zwykle obiecujący. W departamencie Côte d'Or sprzedano kilka partyj naprzód po 75 fr.

W Rosyi stan chmielników bardzo zadawalniający; tak samo w Szwecyi, Anglii i Szwajcaryi.

W Ameryce (Nowy York) są zapasy jeszcze znaczne. Potrzeba tamtejsza zdaje się być zaspokojoną; w maju exportowano 813 wantuchów, a od 1-go stycznia 1886 r. 15.791 wantuchów. Stan chmielników mniej zadawalniający i spodziewają się tu o wiele słabszego zbioru niż w roku przeszłym.

Z Galicyi nie mamy żadnych sprawozdań pod ręką.

Sekcya chmielarska otrzymała 9-go b. m. od swego ajenta z Saaz H. Melzera telegram następującej treści:

„Stan chmielników pogorszył się ostatniemi czasy; czarna rdza pojawiać się poczyna na niektórych chmielnikach; ztąd widoki na zbiór tegoroczny pogarszają się“.

Za sekcyą chmielarską

St. Larysz Niedzielski.

ROZMAITOSCI.

Suszenie owoców. Jabłka przeznaczone do suszenia, trzeba obrać z łupiny i środki wyrzucić, gdyż te nie dają się dobrze ugotować i są niestrawne. Średniej wielkości i drobne jabłka nie krają się, duże zaś trzeba pokrajać w krążki i wtedy ośrodki wyrzucić. Słodkie jabłka po wysuszeniu stają się gąbczaste i nierozgotowują się dobrze. Bardzo kwaśne, podobnie jak i słodkie, nie nadają się do suszenia; najlepsze są takie, w których kwas i cukier połączone są w odpowiednim stosunku. Gruszki można suszyć bez obierania i bez wyrzucania ośrodków, ponieważ ośrodki ich są miękkie, a łupina po ugotowaniu delikatna i smaczna. Słodkie i soczyste gruszki, jak np. masłówki (beurré) dobre są wprawdzie po ususzeniu, lecz nie w takim stopniu, jak inne gatunki, posiadające obok słodyczy nieco cierpkiego smaku. Gatunki twarde powinny się dobrze odleżeć przed suszeniem. Śliwki, zanim zostaną wzięte do suszenia, powinny zupełnie dojrzeć na drzewie; zyskujemy na tem to, że wszystkie przez owady nadgryzione owoce opadają z drzewa, a do suszenia pozostają na drzewie tylko zdrowe. Śliwki, wiśnie i gruszki układają się na lasach w kierunku ukośnym, z szypułką zwróconą do góry. W ogóle, wszystkie owoce ziarnkowe i pestkowe, krajane i całkowite, nie powinny być na lasach zsypywane na kupę, ale układane obok siebie. Owoce pestkowe suszą się z początku ostrożnie w łagodnem cieple, dopóki blizny po szypułkach nie przyschną i nie ma już powodu obawiać się wypływania soku; wtedy dopiero następuje silniejsze ogrzewanie. Z owoców pestkowych napół ususzonych, można łatwo pestki wycisnąć i wtedy otrzymujemy bardzo cenny produkt. Po ususzeniu, trzeba owoc pozostawić jeszcze czas jakiś na powietrzu w suchem miejscu. Chcąc, aby owoc krajowy zachował jasną barwę, nie trzeba go długo trzymać po pokrajaniu, ale natychmiast ułożyć do poprzednio ogrzanej suszarni. Zbytecznie wysuszony owoc staje się twardym i niedobrze się rozgotowywa; szczególnie zważać należy, aby się owoc nie przepalił i nie nabrał gorzkawego smaku. Przy nadto gwałtownem suszeniu, owoc znajdujący się w pobliżu źródła ciepła, to jest paleniska suszarni, pokrywa się pęcherzykami i staje się niezdatnym do użycia. Dobrze wysuszony owoc, po ściśnięciu go w ręku, nie powinien wypuścić ani kropli wilgoci; jest to najpewniejszym dowodem, że suszenie się udało. Suszony owoc nie powinien być nigdy pakowanym do beczek lub skrzyń, dopóki jeszcze jest ciepły. Owoc pakowany do szczelnie zamkniętych naczyń nie potrzebuje być tak mocno suszonym, jak wtedy, gdy ma być przechowywanym w otwartym miejscu. Suszone owoce, pochodzące z Francyi, jak n. p. śliwki i gruszki, zawierają zawsze ósmą część swojej wagi wilgoci. Jeśliby na suszonych owocach okazała się pleśń, należy je niezwłocznie dosuszyć w silnem cieple. Przechowywane w przewiewnem miejscu, w skrzyniach z podziurawionem wiekiem, lub zawieszone w workach, suszone owoce utrzymują się w zupełnie dobrym stanie przez kilka lat, i właściciel sadu, niewiedzący co zrobić z owocem w czasie obfitego urodzaju, za pomocą suszenia może otrzymać z owoców trwały towar handlowy.

(„Landw. Centrallblatt für die Provinz Posen“)

Pytania i odpowiedzi

Pytanie 8-me. Mam 400 morgów ornej ziemi piasczystej, z podglebiem albo zupełnym piaskiem białym 1—2 metr. głękokim, lub też iłem, a częściowo i torfem. Grunt jednak orany w zagony 8—10 skibowe jest suchy. Jakże nawozy sztuczne i w jakich ilościach mam użyć? Również czy i jakie koniczyny lub trawy mam zasiać?

Pytanie 9. W pewnem gospodarstwie zapewne tylko z powodu za często powtarzającego się siewu koniczu czerwonego — nie wydaje tenże od lat kilku odpowiedniego plonu.

Właściciel pragnie zamiast koniczu zaprowadzić uprawę mieszanek na zbiór dwuletni i zapytuje: jaka mieszanina traw ze względu na nasze stosunki klimatyczne byłaby najodpowiedniejszą i w jakiej ilości pojedyncze trawy siaćby należało?

Grunta są w pełnej sile — piasczysto-gliniaste, lekkie, ze spodem przepuszczalnym.

Pytanie 10-te. Czy rasa krów kuhlandzkich, która w pewnej miejscowości pod względem ilości mleka nie wydaje rezultatu odpowiedniego, kwalifikuje się do krzyżowania z rasą holenderską, celem otrzymania większej ilości mleka. B. R.

Oznajmienia.

Uwiadomienie o targu zbożowym we Lwowie.

Tegoroczny VIII międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą i targiem chmielu, tudzież z targową wystawą bydła rozpłodowego, odbędzie się d. 21 i 22 września b. r. — Połączona z nim targowa wystawa bydła rozpłodowego rozpocznie się już 19 września i trwać będzie przez trzy dni, do 21 września b. r. włącznie.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospod.

OKÓLNIK.

Z powodu, że w wielkiej części kraju „niezmiarka“ w pszenicy, a częścią i w jęczmieniu znaczne poczyniła szkody, przeto Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego poczuwa się do obowiązku przypomnienia poszkodowanym rolnikom, że na zasadzie najwyższego postanowienia z d. 13 Maja 1843 r. według przepisów dekretu ces. król. Kancelaryi nadwornej z dnia 16 Listopada r. 1843 l. 15642 i 26 Kwietnia 1844 r. l. 12391, jako też instrukcyi z dnia 26 Sierpnia 1844 r. wydanych dla krajów opodatkowanych według stałego katastru, mogą c. k. Władze przedstawiać także wnioski o całkowity opust podatku gruntowego, w razie uszkodzenia ziemiopłodów przez owady, jeżeli uszkodzenie nastąpiło w znaczniejszych rozmiarach lub plony zniszczone zostały w zupełności. Należy więc z powodu szkód zrządzonych przez „niezmiarkę“ wnieść podanie na ręce odnośnych c. k. Starostw — jednak dosyć wcześnie, by szkoda na polu zbadaną być mogła.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rol. krak.
Kraków dnia 13 Lipca 1886.

Podajemy zarazem wzór podania:

Świetne c. k. Starostwo!

Na zasadzie Najwyższego rozporządzenia z dnia 13 Maja r. 1843 i przepisów dekretu ces. król. Kancelaryi nadwornej z dnia 16 Listopada 1843 r. l. 15642 i 26 Kwietnia r. 1844 l. 17391, jakoteż instrukcyi z dnia 26 Sierpnia 1844 r. wydanych dla krajów opodatkowanych, według stałego katastru, mogą c. k. Władze w razie uszkodzenia ziemiopłodów przez owady, przedstawiać także wnioski na częściowy lub całkowity opust podatku gruntowego.

Zważywszy, że pszenica i jęczmień u podpisanego we wsi N. N. zostały w znacznej części zniszczone przez przez „niezmiarkę“;

że dochód katastralny został u nas obliczony na podstawie najwyższych właśnie cen każda więc choćby najmniejsza klęska tem dotkliwiej obecnie uczuwać się daje i niewątpliwie stanowi o czystym dochodzie;

że w przedłożeniu c. k. Rządu, uchwalonem na ubiegłej sesyi Rady państwa — jakkolwiek ustawa odnośna jeszcze nie obowiązuje — to jednak nie wątpliwą jest rzeczą, że tak c. k. Rząd jak i Rada państwa dały wyraz zapatrywaniu, że szkody przez owady wyrządzone winny być uwzględnione przy opustach podatkowych; przeto powołując się na powyżej zacytowane obowiązujące dotąd przepisy, upraszam:

Świetne c. k. Starostwo przeprowadzić raczy dochodzenie co do wysokości szkody wyrządzonej na moich łanach i przedstawić Wysokiemu c. k. Ministerstwu odpowiedni wniosek o stosunkowy opust w podatku gruntowym.

Wiadomości handlowe.

Kraków 13/7. Za 100 klg. Pszenica biała od —·— do 8—; banatka od ·— do—·—; czerwona od 8·50 do 9·— Żyto od 6·75 do 7·15. Jęczmień od 6·25 do 7·25. Owies od 7·25 do 7·81. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·75 do 10·50 Fasola od 10.—do 12·—. Wyka od 9·— do 10·—. Tatarka od 8·75 do 9·75. Proso od 6·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do — —; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 1·50 do 2·50; Siano od 90·—. do 1·25 Spirytus z opłatą na 95⁰ Tral. hektoliter złr. 50·85 Okowita z opłatą na 80⁰ Tral. hekloliter złr. 41·25.

Rzeszów 13/7. Za 100 klg. Pszenica od 7·— do 8·80 Żyto od 5·— do 6·— Jęczmień od 6·— do 6·30 Owies od 3·40 do 3·60. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 7·— do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Rzepak od 8·50 do 9·25. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 13/7 Za 100 klg. Pszenica od —·—· do 8·20 Żyto od —·— do 6·15 Jęczmień od —·— do 6·75. Owies od—·— do 6·30. Groch od —·— do 8·75. Bób od —·— do 5·35. Tatarka od —·— do 8·75. Proso od —·— do 5·80—. Kukurudza od —·— do 7·50. Ziemniaki od—·— do 2·30. Rzepak od —·— do 8·90. Koniczyna od —.— do —·— Siano od — — do 1·45. Siano z koniczyny od — do 1.90 Słoma od — do 1·90. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·62.

Przemyśl 9/7 Za 100 klg. Pszenica żółta 8·50 czerwona 8·—. biała —·—. Żyto 6·25. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies 6·25 Groch 8·— Bób —·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 2·— Słoma 1·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.